FR. MĄCZYŃSKI

DZWONNICA W RUDAWIE

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE
1940

FR. MĄCZYŃSKI

DZWONNICA W RUDAWIE

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE
1940

DRUKOWANO 100 EGZEMPLARZY NUMEROWANYCH OD 3—103

Nr ....

P. Inż. Tadeuszowi Polaczek Korneckiemu
miłośnikowi sztuk pięknych a łaskawemu
wydawcy niniejszej pracy
słowa podzięki składam.

TEGOŻ AUTORA WYDANO:

BRAMY I SIENIE	1912
Z PODRÓŻY	1930
KOŚCIÓŁ NAJŚW. P. MARII	1935
DZWONNICA W RUDAWIE	1940

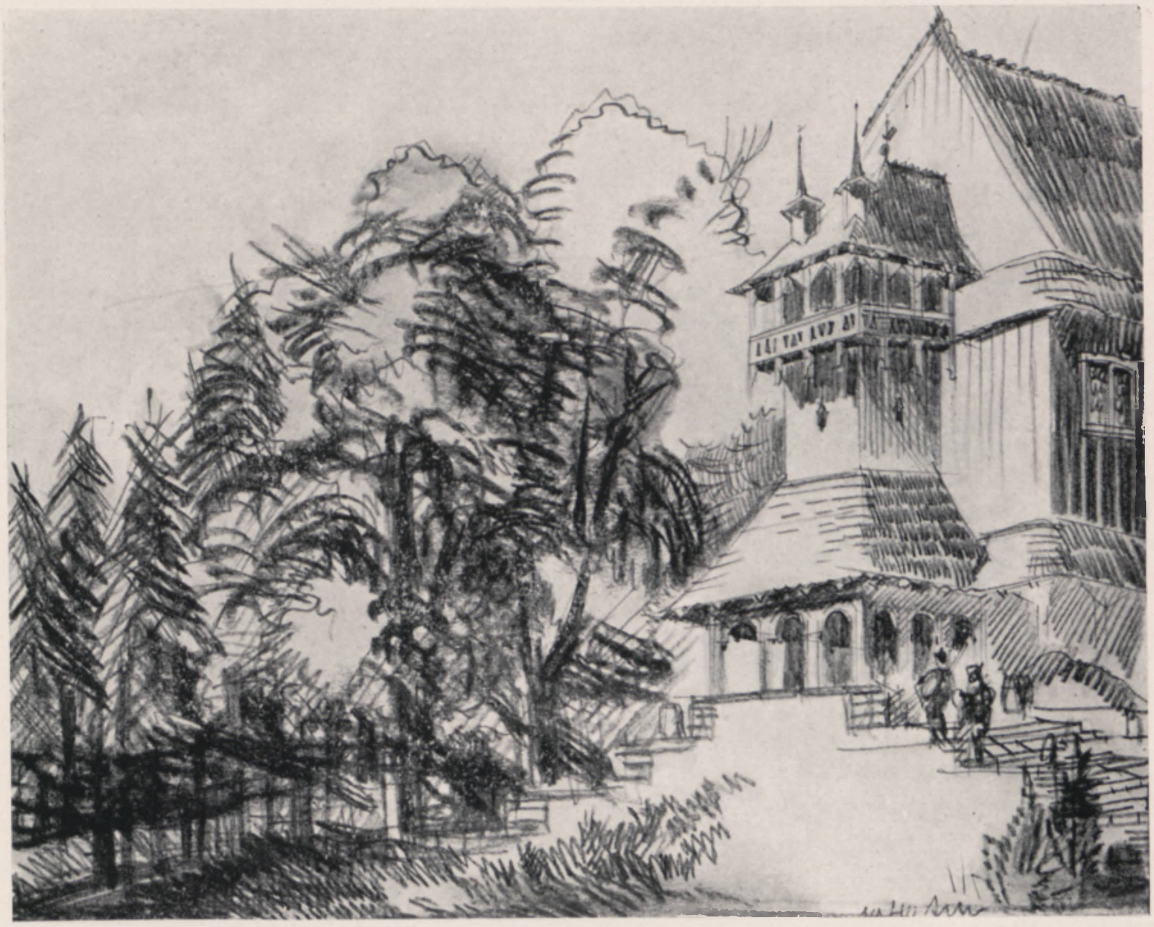


Fig. 1. Przypuszczalny widok dzwonnicy w r. 1541.

Budownictwo drewniane ma w Polsce piękną kartę.

Pomimo zniszczenia, jakiego dokonują liczne wojny, ząb czasu, pożar, a po największej części i złość ludzka, to, co nam jeszcze pozostało, świadczy o wysokim poziomie tej sztuki.

To też z tym większym pietyzmem powinniśmy otoczyć te resztki zabytków budownictwa drewnianego, których posiadamy dość sporo.

Do zniszczenia tych zabytków przyczyniła się w niemałym stopniu także ta nieszczęsna mania budowania w każdej wiosce świątyni murowanej, jak najokazalszej, świadczyć mającej jakoby o rzekomo wyższej kulturze danej miejscowości.

Tym razem zajmę się narazie tylko drewnianą dzwonnicą kościoła parafialnego w Rudawie, jako typowym przykładem wiązania belkowego. Przedtem jednak słów kilka o samym kościele.

Rudawa, wieś starożytna, o 14 km na zachód od Krakowa położona, posiada na znacznym wzniesieniu kościół parafialny. Całość otoczona murem oraz wieńcem starych lip (jak plan sytuacyjny fig. 15). Kościół orientowany dziś z czerwonej cegły



Fig. 2. Dzwonnica w Słomnikach.
Według rys. M. Wawrzenieckiego.

(dawniejszy pierwotnie był drewniany), posiada główne wejście od strony zachodniej. Długosz w swej Liber Beneficiorum podaje, że za jego czasów prezbiterium kościoła było murowane, a do niego dobudowano nawę drewnianą.

Do tej zachodniej facjaty kościoła dostawiono dzwonnicę, której część dolna stanowi kruchtę kościelną. W niej dwa boczne wejścia są zarazem wejściami do świątyni. Dzwonnica obecna jest charakterystyczną budową ciesielską na murowanym parterze postawioną, a na jej ściany pochyłe użyto długiego drzewa miękkiego, jak nam to przekazała tradycja z w. XVII.

W monografii kościoła w Rudawie, którą w r. 1915 napisał i wydał ks. J. Łobczowski, przytoczone są następujące daty odnoszące się do jej budowy.

Niedługo po r. 1079 (data męczeństwa św. Stanisława biskupa) prezbiterium domurowano do drewnianego kościoła.

W XII w. dalsza przebudowa na kościół murowany.

W XVI w., w wizycie biskupa Radziwiłła z r. 1598, zapisano już cały kościół jako murowany.

W XVII w. przebudowa ks. A. Purzyckiego herbu Ciołek.

Prezbiterium ma sklepienie z desek, wykonane przez arch. Księżarskiego w r. 1863 [1].

Obfitość drzewa była z pewnością powodem, iż pierwotne budowle człowieka były drewniane, stąd ciesielstwo jest jednym z najstarszych rękodzieł.

Ząb czasu i pożar niszczył i niszczy dotąd niestety zarówno poszczególne budowy drewniane, jak i osady całe, dlatego niewiele ostało się fragmentów dawnej sztuki ciesielskiej, tak, iż na Zachodzie najstarsze szczątki struktury drewnianej pochodzą z XI wieku.

Sztuka ciesielska rozwija się zwolna i ustala swe prawidła, osiągając w XIII i XIV wieku szczyt swego rozwoju.

Konstrukcja drewniana w ciągu następnych wieków małym ulega zmianom; epoka odrodzenia jest prawie bez wpływu na to rękodzieło.

Jedyną zmianę w konstrukcji drewnianej wprowadził Philibert Delorme, a to używając dla pokrycia dużych przestrzeni, kopuł itp. struktury bez użycia belek więzarowych, zbijając z desek odpowiednie lekkie wiązary, opierając się w tym na nowym założeniu technicznym. We Francji wydał on książkę w r. 1561 pt. «Nouvelles inventions pour bien bâstir», w której zasady tej konstrukcji wyłożył. Konstrukcja ta, tak jak w ogóle konstrukcje w drzewie, przyjmuje się następnie w całym świecie.

[1] Za udzielenie niektórych wskazówek w tej pracy dziękuję serdecznie WPanu Dr J. Muczkowskiemu.

Wiek XVII i XVIII to upadek ciesiołki, co przejawia się w stosowaniu drzewa nieodpowiedniego na właściwą konstrukcję, i w używaniu belek za grubych, w wykonaniu niestarannym zaciosów i czopów, które poprostu szeroko w gnieździe siedząc, nie pracują tak jak istota konstrukcji tego wymaga.

W Polsce utrzymuje się ciesielstwo bardzo długo. Kraj lesisty, częste wojny, konieczność szybkiej odbudowy wpływało na jego rozkwit. Budownictwo drzewne ma u nas wzory swoiste, często piękne, a wzory ich bywają stosowane do dziś dnia.

Technika ciesiołki naszej opiera się na tych samych zasadach, jakich drzewo w ogóle wymaga; używa składań, zaciosów, czopów czy kołkowań, podobnych do tych, które stosowali cieśle Zachodu.

Powtarza się tu charakterystyczna dla pierwotnej ornamentyki w drzewie sprawa wcięć i zagłębień, osiąganych tym samym ostrzem czy kozikiem.

Płaski ornament w drzewie wykonany w Islandii jest ten sam, który widzimy na szkatułce drewnianej zrobionej w Jerozolimie, a u nas na łyżniku w Zakopanem.

Dzwonnica, jako budowa mająca zdecydowanie odpowiadać swemu celowi, stanowić może doskonały przedmiot poznania dawnej sztuki ciesielskiej.

W Polsce mamy znaczną ilość dzwonnic drewnianych, na których studium dziś jeszcze pokusić się można i trzeba. Przykład ciekawy takiej dzwonnicy mamy w Rudawie, gdzie pod zewnętrzną osłoną nowszą, mamy wewnątrz nietkniętą dawną strukturę dębową.

Z. Gloger w swym «Budownictwie drzewnym» w rozdziale «Dzwonnice» pisze co następuje: «Wszystkie kościoły i klasztory polskie były pierwotnie miejscami obron-

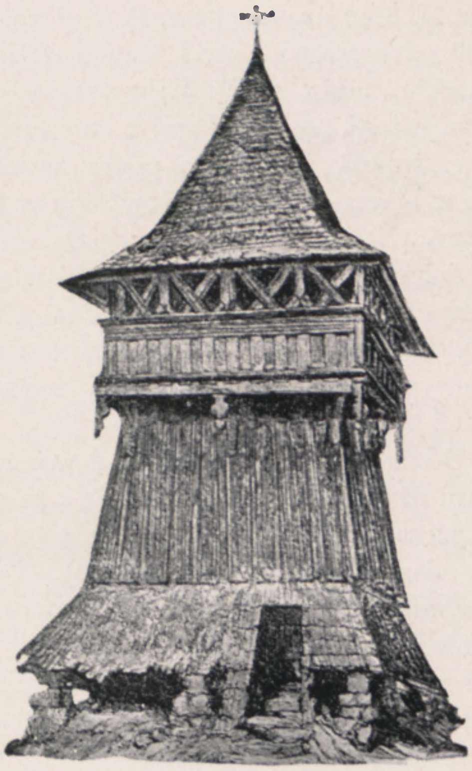


Fig. 3. Dzwonnica w Bochni.
Według rys. J. Matejki.

nymi...., musiano troszczyć się o obronę miejsc, gdzie przechowywane były różne świętości, relikwie, aparaty itp. skarby. Żaden zamek świecki nie mógł obejść się bez baszty obronnej jako jego strażnicy. Taką samą rolę przy każdym kościele odgrywała dzwonnica. W starych dzwonnicach, które dotrwały do naszych czasów, dwie rzeczy przypominają obronność dawnych baszt, a mianowicie: szkarpowa pochyłość ścian i w wielu dzwonnicach małopolskich wystająca pod okapem nadwieszona galeria, ułatwiająca w basztach warownych obronę ścian z góry».

Z całego szeregu dzwonnic tamże uwidocznionych, szczególnie interesującą i przykładowo odpowiadającą opisowi powyżej przytoczonemu, byłaby dzwonnica w Słomnikach, zburzona około roku 1898

(fig. 2), oraz dzwonnica w Bochni z roku 1609, odrysowana przez J. Matejkę (fig. 3). Obydwie mają górne najwyższe piętro nadwieszone ze słupkami i galerią biegnącą wokoło ścian tegoż piętra, zupełnie jak w starej dębowej dzwonnicy w Rudawie.

Znawca sztuki średniowiecznej w znaczeniu najszerszym, tj. i stylu i struktury, Viollet-le-Duc pisze o dzwonnicach w swym słowniku architektury rozumowanej tom III:

«Konstrukcja ciesielska dzwonnicy, która dźwiga dzwony, zwęża się z zasady ku górze, opierając się całkowicie na dolnej odsadzce murów (lub cokole).

Zwężenie ku górze ma za cel uodpornienie konstrukcji drewnianej podczas ruchu wahadłowego dzwonów. Dzwonnice wcześniejsze niż z XIV w. nie dotrwały naszych czasów.

Konstrukcja ścian dzwonnicy rozwija się w ciągu wieków w ten sposób, że buduje ściany dla każdego piętra osobno, a to na podstawie pilnych obserwacji dzwonnicy podczas dzwonienia.

W ten sposób wytworzył się typ ścian wiązanych na każdym piętrze tzw. «krzyżami św. Andrzeja» dlatego, by ruch całej więźby w prawo i lewo był utrzymany w równowadze.

Duże dzwony, a takie odlewać rozpoczęto już od X wieku, powodowały ruch całej ściany pionowej dzwonnicy, tworząc fugi i szpary w łączeniach i zaciosach belek pod i nad dzwonami.

Konstrukcja podtrzymująca dzwon musi być sztywna, w przeciwnym bowiem razie powstają podczas dzwonienia pewne ruchy rotacyjne, przeszkadzające uderzeniu dokładnemu matematycznie w to samo miejsce. Wibrując, może dzwon wywołać ciężkim sercem uderzenia w różne miejsca krezy i spowodować pęknięcie dzwonu.

Budarze-cieśle usztywniali w tym celu ściany dzwonnicy, dodając u dołu i w górze na każdym piętrze konstrukcyjne krótkie zastrzały, których celem było zupełne zesztywnienie drewnianego wiązania w jedną całość.

Upadek sztuki ciesielskiej zaznacza się w XVII i XVIII w. właśnie przez to, że opuszczano stosowanie tych krótkich zastrzałów jako nieodzownych części więźby, a zaczęto używać drzewa bardzo grubego, sądząc, że ono stworzy doskonałą całość konstrukcyjną dzwonnicy. Wtedy to odstąpiono od budowania dzwonnic jak gdyby z poszczególnych pięter, między sobą mocno usztywnionych, a szukano długiego drzewa, by z niego budować ściany jednolite w zwyż, które atoli sztywności żądanej mieć nie mogą. Dla przykładu podaje Viollet-le-Duc rozmiary dzwonnicy w kościele Notre Dame w Paryżu: miała ona 5 pięter i była wysoka na 24.20 m».

Podobne rusztowanie pod dzwony w kościele Najśw. Panny Marii w Krakowie ma również pięter 5, a wysokość mierzy 22.25 m.

Z powyżej przytoczonych dwóch opinii, słuszną będzie ta ostatnia, przedstawiona przez Viollet-le-Duca, gdyż uzasadnia on logicznie pochyłość ścian drewnianych dzwonnic.

Obronność kościołów, na którą wskazuje Z. Gloger, polegała na przygotowaniu otworów strzelniczych w strychach kościołów murowanych, jak tego mamy liczne przykłady.

Ściany takich kościołów o znacznej grubości murowane są bezwzględnie pionowe.



Fig. 4. Dzwonnica w Rudawie. Stan obecny.

Pochyłe ściany murowane stosowano wyłącznie przy wznoszeniu murów obronnych, okalających zamek czy miasto wokoło.

Dzwonnica drewniana, najczęściej wolno stojąca na cmentarzu kościelnym, mając pochyłe z desek ściany, nie stanowiłaby żadnej obrony nawet własnej, spłonęłaby wcześniej, niż do jej obrony by się uciec było można.

Balkon dzwonnicy, będąc na pewnej wysokości, służył jako miejsce trębacza podczas uroczystości, lub był miejscem stróży.

Budarze-cieśle wcześnie zrozumieli, iż pionowa ściana dzwonnicy nie może mieć dostatecznej sztywności, by utrzymała się sama podczas ruchu wahadłowego tak znacznego ciężaru, jaki przedstawia rozkołysany dzwon podczas dzwonienia.

Ścianę taką należało więc «zaprzeć», podeprzeć drzewem w sensie szkarpy, a więc pochyło, rozkraczając ją tak mocno, by wytrzymała ruchy wprzód i wstecz. Oto jedyny powód pochylenia całej ściany drewnianej dzwonnicy.

Na rys. 17 przedstawiającym przekrój dzwonnicy w Rudawie widać zastrzały, służące do przeniesienia ciężaru z górnego piętra na dolne znacznie szersze, co daje formę kloszową ścian dzwonnicy u dołu.

Dzwonnica w Rudawie przedstawia typową budowę na podmurowaniu z cegły, tynkowaną. Piętro górne ma ściany pochyłe drewniane, piętro zaś najwyższe ściany pionowe z dachem dwuspadowym, gontem krytym.

Całość oszalowana deskami i olistwowana, podobna jest do wielu znanych w Polsce typów (fig. 4).

Oryginalność dzwonnicy w Rudawie stanowi fakt, iż to, co dziś oglądamy z zewnątrz jako widoczną dzwonnicę, opiera się na konstrukcji dębowej wewnątrz dzwonnicy będącej, pochodzącej jeszcze z XVI wieku i oznaczonej datą 1541. Konstrukcja ta, pomyślana zupełnie w typie budownictwa średniowiecznego, a więc o niskich piętrach, osobno wiązanych, o dość małym rozmiarze belek, jest dobrze zachowanym wzorem rodzimej dawnej sztuki ciesielskiej. Badając dzieje drewnianej konstrukcji tej architektury w Polsce, stwierdzić możemy nadzwyczajny jej konserwatyzm. Zasady te przekazywane są z pokolenia na pokolenie tak, że formy ich gotyckie stwierdzić możemy jeszcze w wieku XVI i później.



Fig. 5. Górna część portretu Ks. A. Purzyckiego w przechowaniu na plebanii w Rudawie.

Starodawne słupki wyższego piętra stanowią podstawę obecnego opierzenia ścian pionowych tuż pod dachem; w oszalowaniu tym widzimy otwory o formie siedemnastowiecznej, którymi głos dzwonów ma wydostać się na zewnątrz.

Konstrukcja dzwonnicy zatem jest dwojaka: zewnętrzna nowsza — z około r. 1624, z drzewa miękkiego (z pewnością co lat 70 lub 80 odnawiana, powtarzając tę samą formę), oraz wewnętrzna, średniowieczna, datowana rokiem 1541, na której tamta się opiera, albo wręcz klamrami żelaznymi jest doczepiona.

Stąd na rysunku przekroju dzwonnicy fig. 17 są uwidocznione te dwie struktury dwoma kolorami i tak: kolor czerwony oznacza strukturę zewnętrzną o formie z XVII w. obecnie widoczną, zaś kolor czarny strukturę wewnętrzną, dębową, szesnastowieczną.

Dach jest nowszy, a o jego dawniejszej formie nic nie wiadomo.

Na portrecie istniejącym na plebanii w Rudawie, przedstawiającym ks. Alberta Purzyckiego herbu Ciołek z r. 1624, a którego fotografię górnej części przedstawia fig. 5, widać napis ulatujący z ust portretowanego proboszcza: «dilexi decorem domus Dei, ne perdas cum impiis Deus animam meam» — ukochałem piękno domu Bożego, nie gub Panie z bezbożnymi duszy mojej.

Kto tymi słowy za psalmistą piękno domu bożego wychwala, z pewnością o to piękno dbał i nowymi pracami piękno to pomnożył.

Trzymając model odnowionego kościoła w Rudawie w prawicy, pragnął artysta portretu gestem tym oznaczyć wybitną działalność ks. A. Purzyckiego około odnowy kościoła w Rudawie.

Wiadomo bowiem, iż gest ten zachowany jest dla osób, które w sposób niezwykły lub szczodry przyczyniły się do stworzenia lub odnowienia monumentu.

Na portrecie wymalowano kościół, do którego frontowej facjaty doczepiona dzwonnica ma wygląd taki, jaki dziś widzimy, bez większych zmian; może malarz rozwinął szerzej tylko krzyż na kuli blaszanej, a może istotnie w r. 1624 takie zwieńczenie krzyża istniało. W piętrze poniżej dachu zmiana otworów dla głosu dzwonów nie jest istotną, dziś są to dwa podłużne otwory zamiast czterech na obrazie.

Łukowo wygięta linia ściany frontowej jest może przypomnieniem dzwonnicy dawniejszej, istniejącej przed przebu-



Fig. 6. Środkowe piętro dzwonnicy.

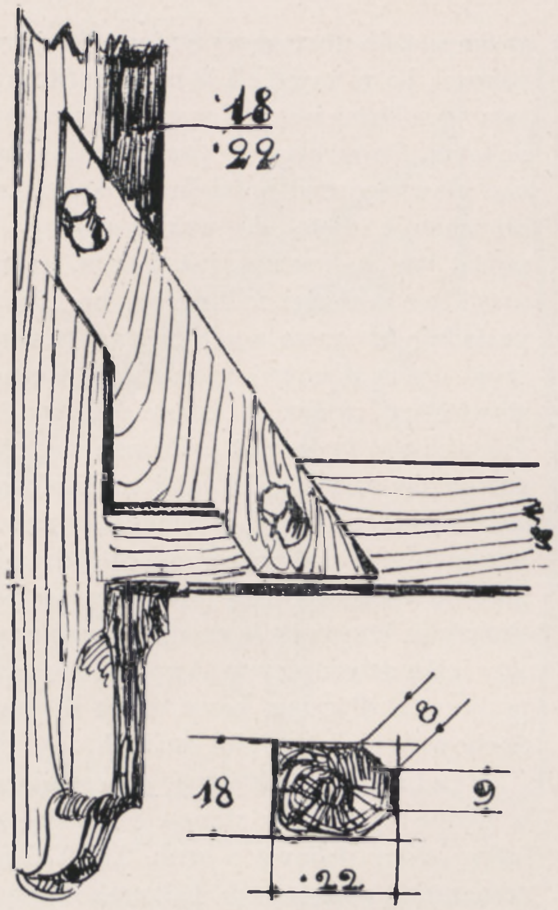


Fig. 7. Słupki zewnętrzne zdobnie fazowane.


Fig. 8. Słupki zewnętrzne i dolne zastrzały.

dową — o ile nie jest błędem perspektywy.

Część dolna jest wymurowana z nowa i posiada jako gzyms główny głęboko wycięty żłóbek z desek wykonany, otrzcinowany i wyprawiony wapnem jak i reszta ścian; jest to forma gzymsu i technika wybitnie XVII wieku.

Podobna baszta stoi zresztą w pobliżu opisywanej dzwonnicy, ustawionej na drodze wiodącej koło muru cmentarnego kościoła na plebanię (patrz sytuacja fig. 15). Dolna część baszty murowana, reszta zaś aż do bani włącznie z drzewa. Pod basztą prowadzi droga. Część baszty, dostępna z cmentarza kościelnego, to lamus na mało używane przedmioty kościelne przeznaczony. W charakterze obydwie te budowle wskazują na ten sam czas powstania, tj. połowę XVII wieku.

Zanim przystąpię do opisu konstrukcji dębowej, wewnątrz dzwonnicy rudawskiej, przytoczę to, co Z. Gloger pisze o Modlnicy, wsi w najbliższym będącej z Rudawą sąsiedztwie. Jest to wyjątek z inwentarza wsi Modlnicy z r. 1582, gdzie znajduje się następująca wzmianka o tamtejszym kościele: «Ten (kościół) stojący tuż przy dworze (modlnickim) jest wszędzie cały, a z wierzchu jest obity wszystek gontami dla dżdżów, aby nie psowały ścian, dach cały na kościele też pobity gontami. Spica cała blachą obita białą, krzyż żelazny na niej».

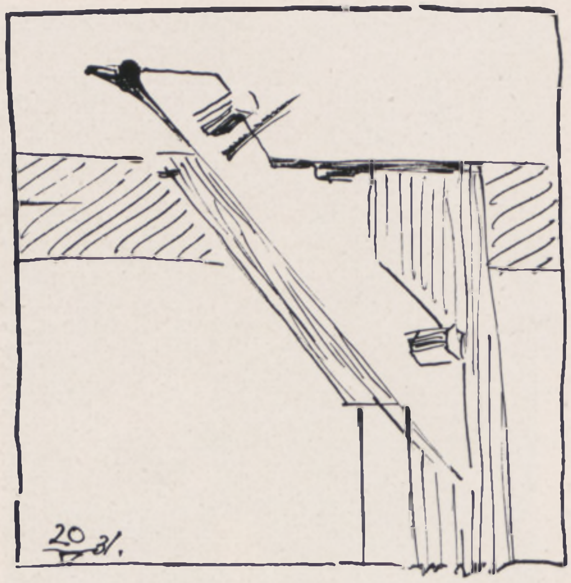


Fig. 9. Znakowanie konstrukcji.

OPIS KONSTRUKCJI DĘBOWEJ

Sztuka ciesielska, osiągnąwszy w średniowieczu swój szczytowy punkt rozwoju, na długo ustaliła kanony i prawidła tego rzemiosła.

Prawidła te były wynikiem pilnych i bystrych obserwacyj; wtedy to pomyślano o wiązaniu drzewa: rozwinięto wspaniale zaciosy w drzewie, kołkowania i znakowania sztuk drzewa, odpowiadającego sobie w wiązaniu. Sztuki te w więzarach odwiązywano zawsze na dole na tzw. profilu czyli platformie z desek równo ułożonych, które do dziś stanowią zasadniczą podstawę pracy cieśli podczas wykonywania najrozmaitszych konstrukcyj i wiązań.

Struktura ciesielska w Rudawie ma trzy piętra (fig. 18) o ogólnej wysokości 11.40 m.

P i ę t r o d o l n e, z którego tylko część górna jest widoczna, gdyż reszta jest zamurowana, tkwi w grubym murze XVII wieku. Wysokość tego piętra 4.19 m od posadzki, stanowi kruchtę murowaną w ten sposób utworzoną o niewielkiej wysokości, bo w świetle 2.38 m do sufitu, reszta wysokości jest widoczną konstrukcją dębową. Strop kruchty przecina dość nisko główne drzwi kościelne w kamienne obramienie ujęte, co wskazywałoby, iż portal ten podówczas już istniał, mury kruchty o grubości nadmiernej, bo 1.25 m, posiadają w swym wnętrzu zamurowaną część dolną dębowej konstrukcji szesnastowiecznej, która w czasie odnowy ks. Purzyckiego będąc już podniszczona, niezdolna do utrzymania całej nadbudowy, groziła ruiną. To było powodem, a nawet koniecznością podmurowania całej dzwonnicy od dołu, zaś dwa piętra wyższe posłużyły za konstrukcję do obudowania reszty ścian dzwonnicy w nowej formie i oto przyczyna, dlaczego konstrukcja dębowa dochowała się aż do dni naszych.

P i ę t r o ś r o d k o w e o rozmiarze w planie 3.00/3.00 m stanowią zasadniczo cztery słupy dębowe o grub. 0.30/0.30 m, połączone poziomymi belkami. Całość zmocowana drzewem słabszym, w krzyże i zastrzały krótkie w dole i w środku (jak przekrój fig. 6); wysokość piętra 5.13 m.

Charakterystyczne, bo formę zewnętrzną określające zastrzały boczne, dziś tylko

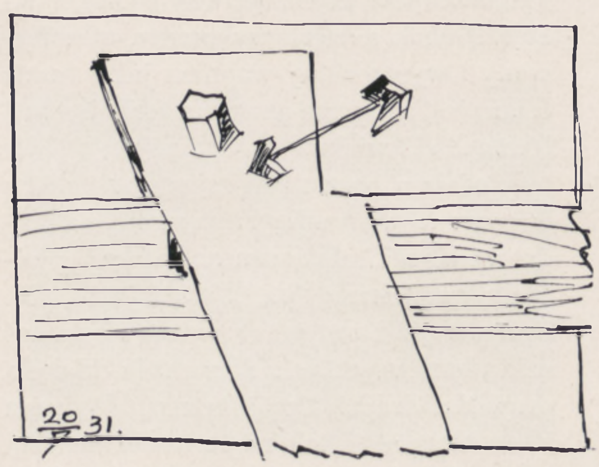


Fig. 10. Odmienny rodzaj znakowania konstrukcji.

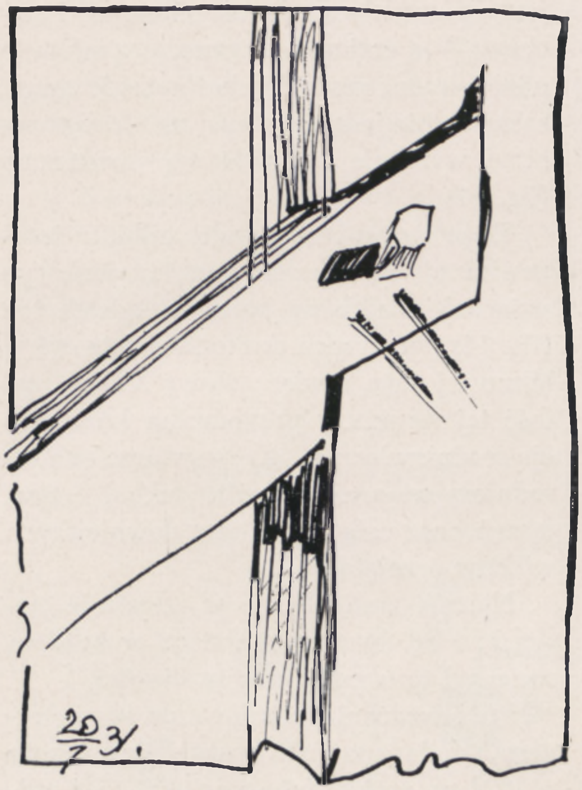


Fig. 11. Znakowanie części konstrukcji.

do muru kruchty dobiegające (tu obcięte), z pewnością spadały w dół, a ołacone i gontem pokryte, nadawały odmienny wygląd dawnej dzwonnicy.

Piętro górne (fig. 18) o wysokości 2.08 m stanowią cztery ściany o rozmiarze w planie 3.00/3.00 m między słupami o grubości 0.18/0.22 m i płatwiami silnie wiązane krzyżami św. Andrzeja z drzewa 0.11/0.17 m na połowę grubości zacięte na jaskółczy ogon i kołkami zdobnymi zmocowane.

Piętro to obiegał ganek o szer. 90 cm z trzech boków — na osobno ustawionych 9-ciu słupach, mających dolne swe końce pięknie fazowane i wycinane, ozdobą swą zwrócone do wewnątrz, górnymi i dolnymi mieczami usztywnione (fig. 7—8), jak wskazuje na nich istniejący zacios dawniej istniejącej balustrady.

Balkon ten stanowił wokoło obejście trębacza lub stróża.

Piękna w całości konstrukcja ta we wszystkich wspomnianych piętrach wskazuje na doskonałe wykonanie ciesielskie, niemal stolarskie, dopasowanie zaciosów, obrobienie kołkowań. Oczywiście są szpary, gdyż drzewo się zsycha.

Zwraca naszą uwagę system znakowania czyli oznaczania poszczególnych sztuk więzara, np. słupa z mieczem, a to za pomocą ostrego wcięcia jednego lub kilku obok siebie. Cięcia te o ostrych kantach w obu sztukach drzewa wykonane równocześnie, gdy były złączone na profilu podczas roboty na dole — powtarzają się obok siebie zależnie od potrzeby (fig. 9—10). Cięcia te pasują dziś doskonale. W dolnym piętrze jest jeszcze inny sposób znakowania sztuk drzewa do siebie należących, które pokazuje fig. 11. Zacięcia te stanowią liczby ówczesnych mistrzów-budarzy.

Drzewa, na dole na warsztacie odwiązane, dopasowane i w gotową konstrukcję złączone, znaczy cieśla numerami, po czym konstrukcja, rozebrana na części, zostaje wywindowana na piętro i tam odszukuje się poszczególne kawałki, łączy je i mocuje. Celem umożliwienia tego odszukania służą powyższe znaki.



Fig. 12. Znakowanie wiązania półn. nawy bocznej kościoła Najśw. P. Marii w Krakowie.



Fig. 13. Słupek fazowany z datą 1541.

Piękny przykład znakowania daje fig. 12. Wykonane jest ono w drzewie miękkim, zatem już dłutem, a jedenaście tych znaków powtarza się na słupku, płatwi i skośnym mieczu. Znakowanie to pochodzi z wiązania dachu nawy bocznej północnej w kościele Najśw. P. Marii w Krakowie.

Wracając do konstrukcji w Rudawie, zwrócić należy uwagę na stosowanie umocnienia wiązania dolnymi krótkimi mieczami, o których wspomina Viollet-le-Duc w swej charakterystyce sztuki ciesielskiej XIII w., uzasadniając stosowanie tych mieczów konieczną potrzebą statyki (fig. 8). Dziewięć pięknych słupów galerii dzwonnicy — do nich bowiem przybite jest opierzenie deskami piętra pod dachem — są dziś niewidoczne, lecz mimo to udało się dokonać zdjęcia fotograficznego, zakończenie jednego słupa, na którego odbitce wyraźnie rok 1541 się uwidacznia (fig. 14).

Dopiero po otrzymaniu odbitki fotograficznej wykonałem na miejscu (po omacku) odcisk na kalce — odcisk ten (fig. 14) potwierdza doskonale cięte cyfry. Mimo tej daty, a więc połowy XVI w., całość tej struktury przypomina konstrukcję średniowieczną, gdyż powtarza ona zasadnicze wiązanie, sposób i układ drzew, łączeń oraz całą technikę z dawniejszych wieków przejętą.

Nic nie zmieniło się w rzemiośle ciesielskim od dwustu lat wstecz, w każdym razie był to u nas okres świetności.

Po odrzuceniu oszalowania zewnętrznego, dodanego jak widzieliśmy około r. 1624 na zrębie dębowym z r. 1541, odtwarzam w przybliżeniu widok dzwonnicy doczepionej do ówczesnego kościoła, która mogła wówczas górować ponad dachem kościelnym; mogła stanowić wieżę strażniczą, wznosząc się wybitnie nad okolicą (fig. 19).

Konstrukcja dzwonnicy winna być chronioną jak najdłużej, jako wzór świetnej epoki naszego ciesielstwa.

*

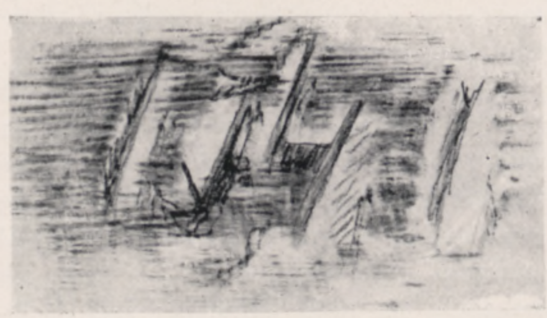


Fig. 14. Odcisk daty na kalce.

Dach nad tumem kolońskim wykonano według modelu zrobionego w tymże czasie; model ten otoczony jest należytym szacunkiem i widnieje w tamtejszym muzeum przy katedrze.

Konstrukcja szesnastowieczna (1541) jest doskonałym przykładem naszego ciesielstwa, winna być uszanowana i podziwiana, zwłaszcza przez fachowców, gdyż na to zasługuje.

Kiedyś nadejdzie chwila, gdy sprawa powiększenia kościoła parafialnego stanie się koniecznością. Może to być momentem, który obecnej dzwonnicy będzie groził chwilowo niebezpieczeństwem — wierzę, iż sprawa ta musi być tak postawioną, by nie mogło być mowy o uszkodzeniu lub zniszczeniu w jakiejkolwiek formie odkrytej struktury starej polskiej sztuki ciesielskiej.

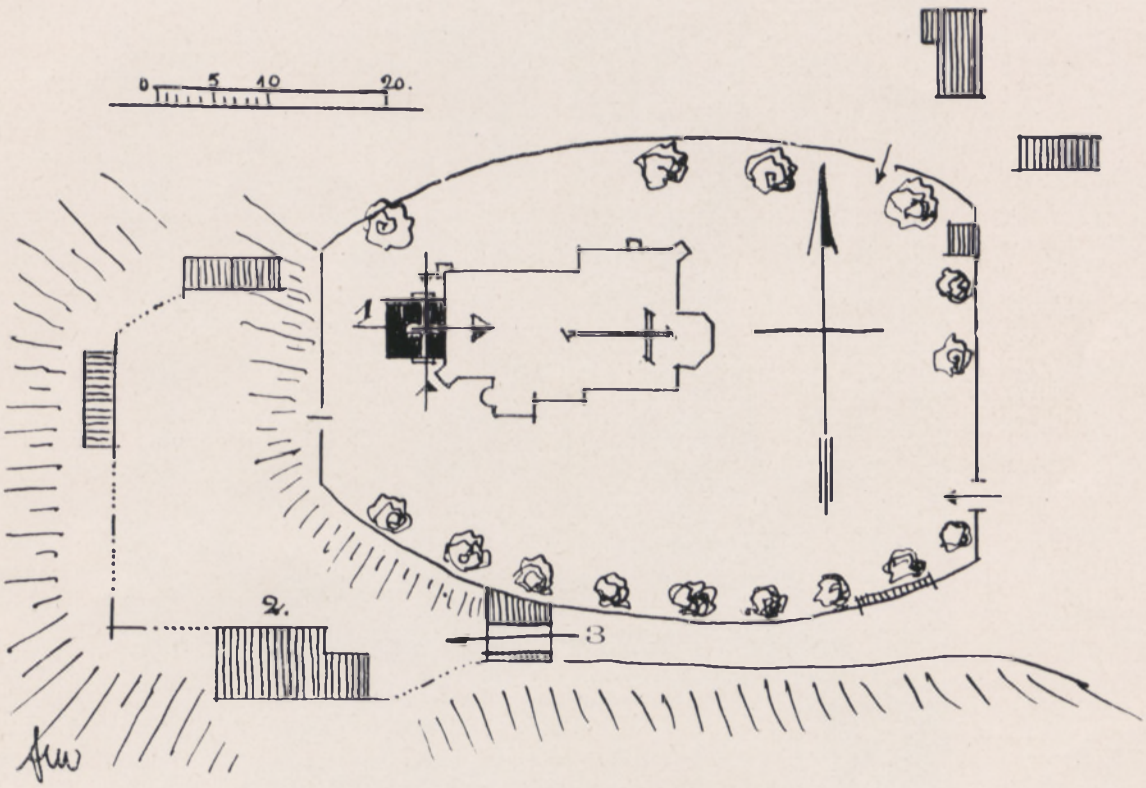


Fig. 15. Plan sytuacyjny kościoła w Rudawie.
1. Dzwonnica. 2. Plebania. 3. Baszta na drodze do plebanii.

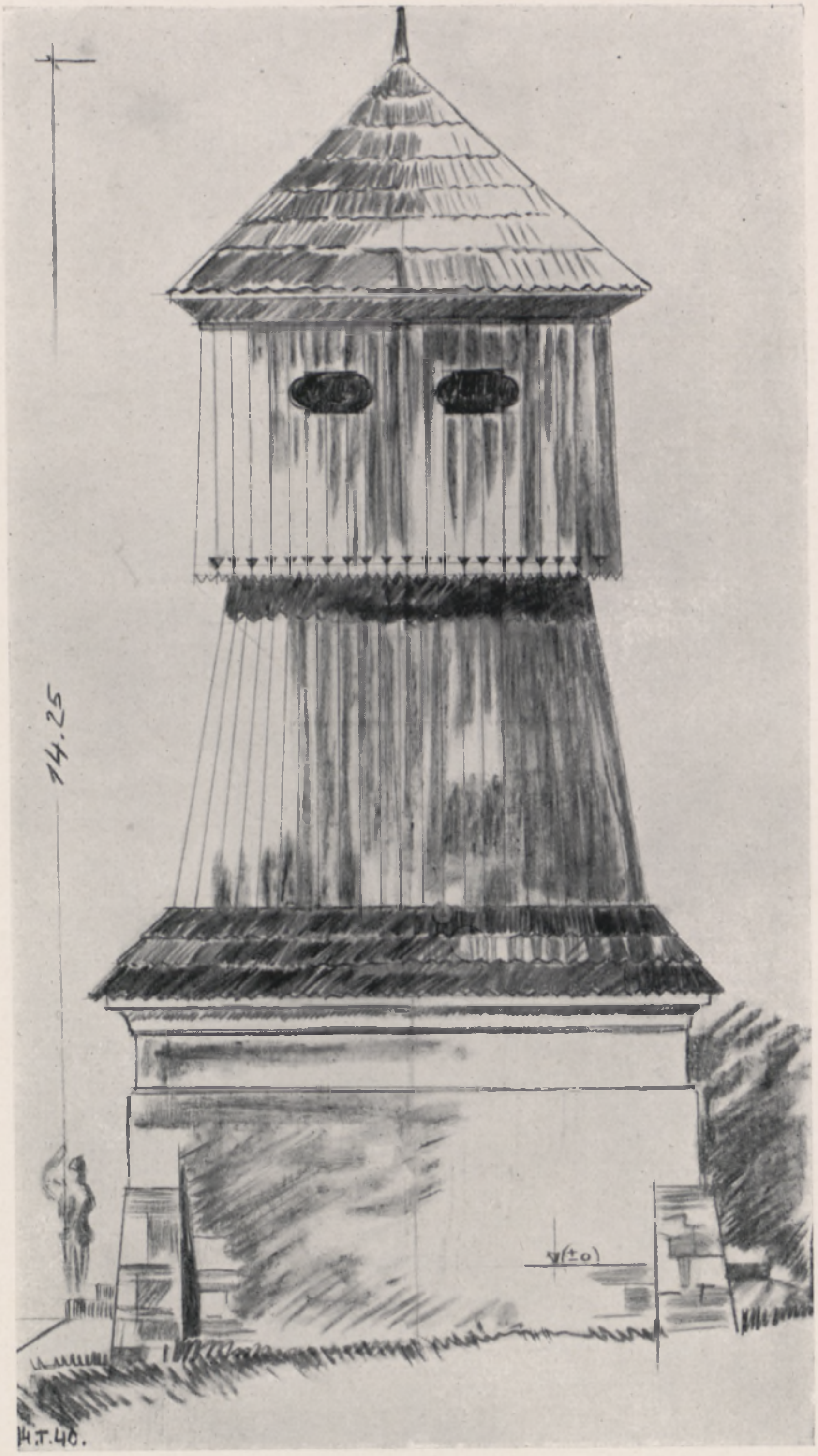


Fig. 16. Widok obecnej dzwonnicy.

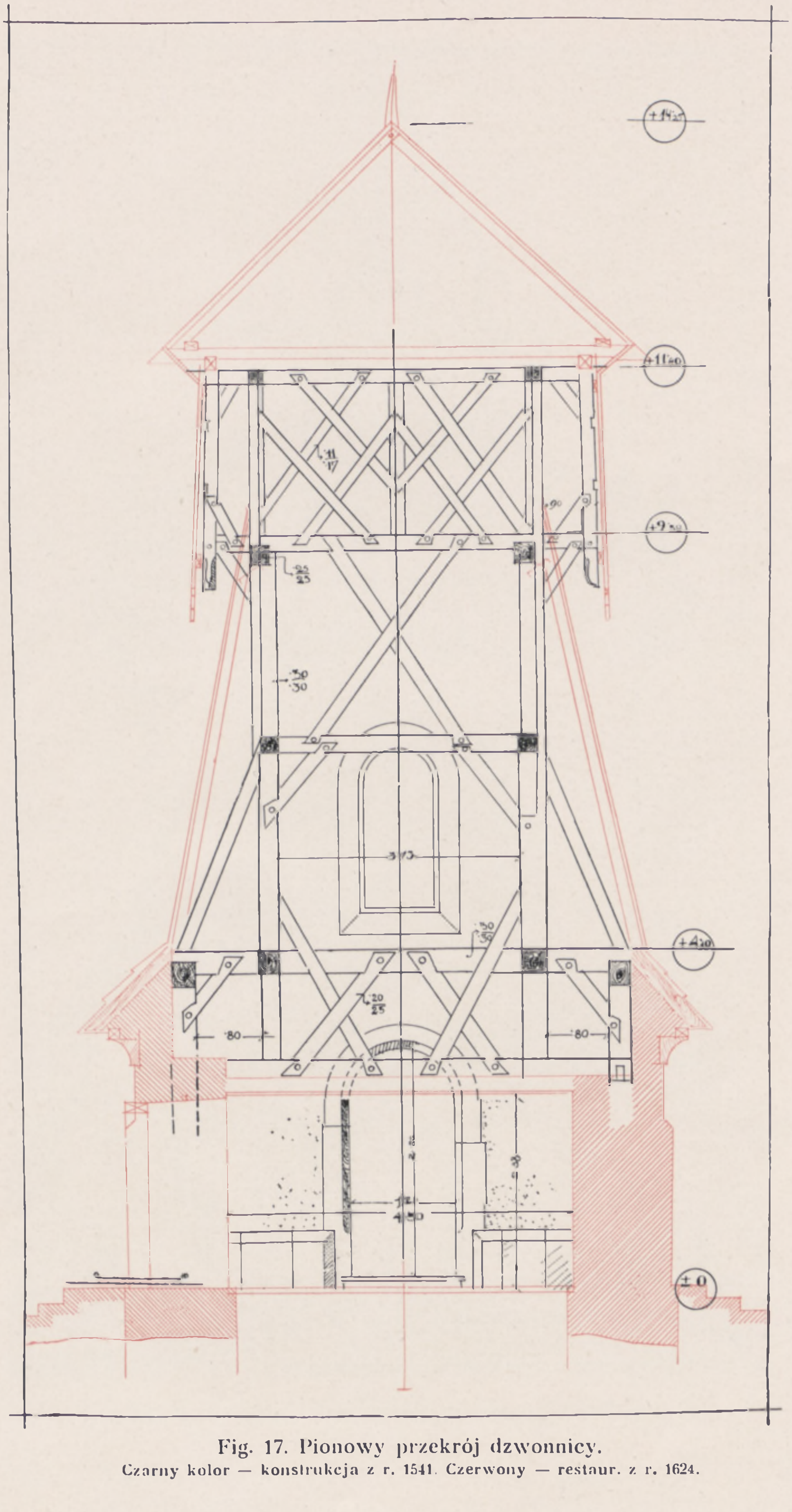


Fig. 17. Pionowy przekrój dzwonnicy.
Czarny kolor — konstrukcja z r. 1541. Czerwony — restaur. z r. 1624.

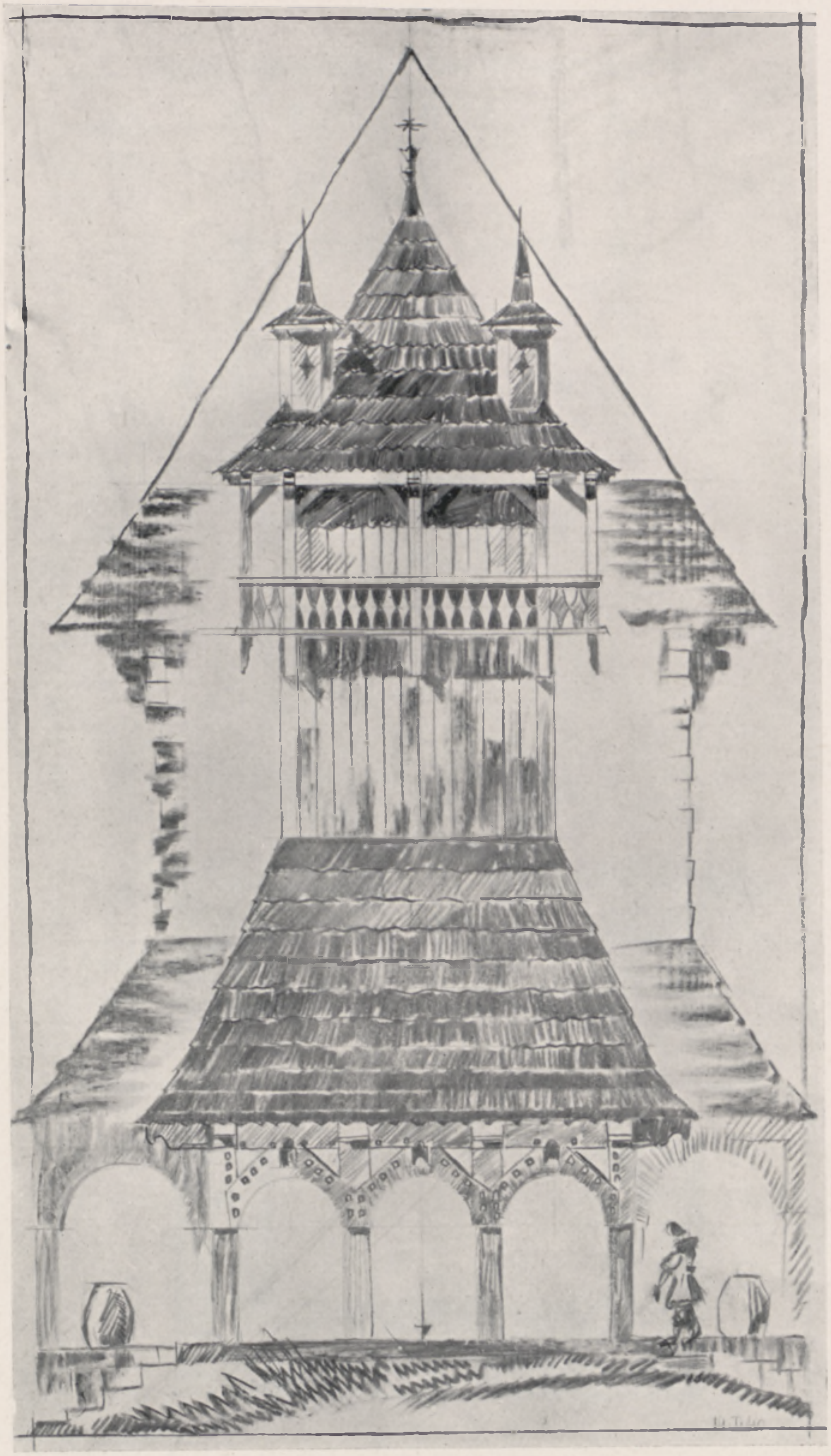


Fig. 19. Przypuszczalny widok dzwonnicy z XVI w.

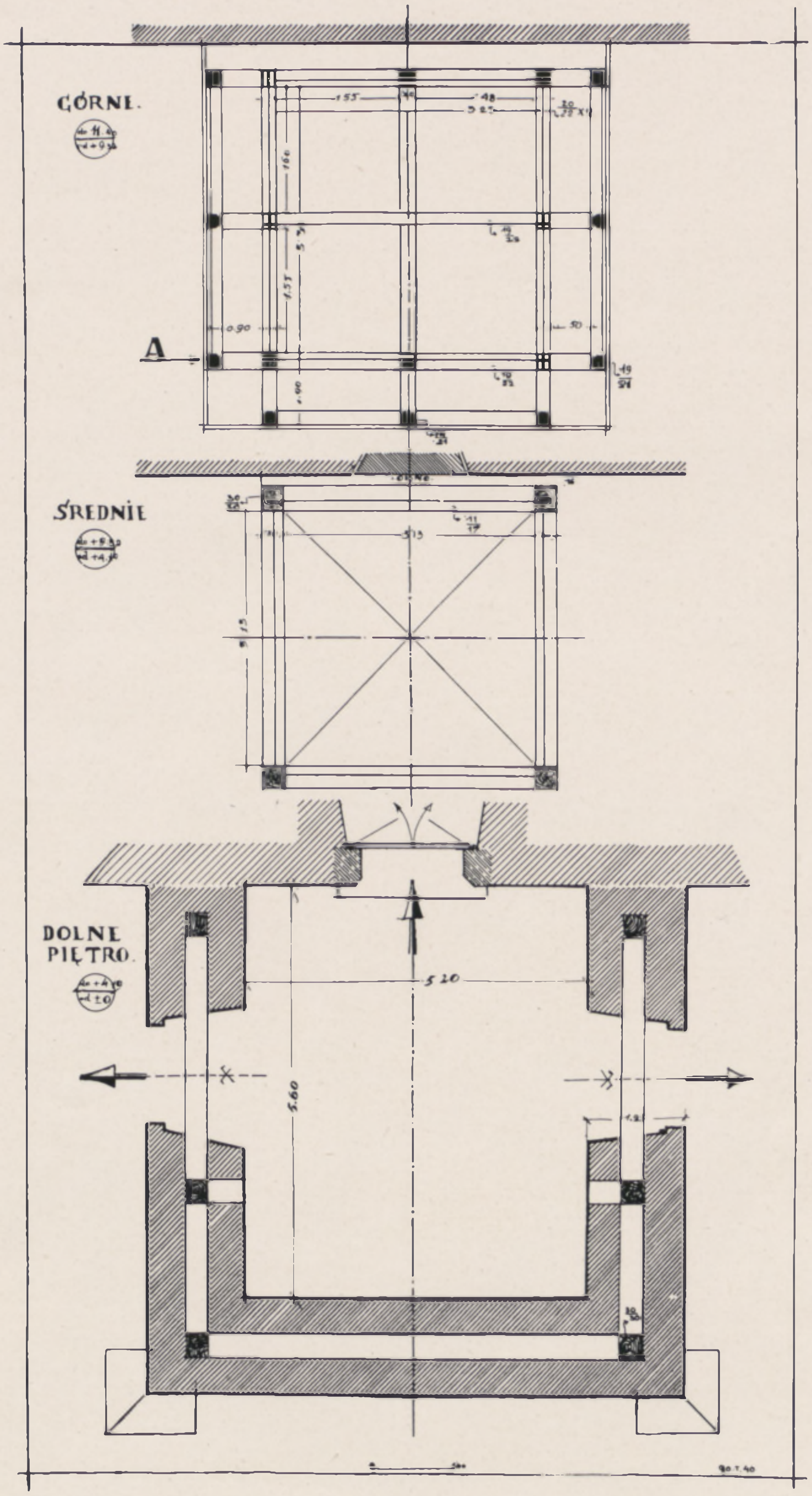


Fig. 18. Rzuty poziome 3 pięter dzwonnicy.